

Siostra Jadwiga o sobie

Data publikacji: 28.11.2012 11:40

Życie pisze zaskakujące scenariusze... Zmieniają się marzenia i plany, czasami jednak po latach do głosu dochodzą dziecięce pragnienia. O swoim powołaniu, losach i pierwszych krokach Zespołu Teatralnego Parafii św Elżbiety w Cieszynie, podczas kolejnego spotkania z cyklu "Moje fascynacje" opowiedziała siostra Jadwiga Wyrozumska.

Jako mała dziewczynka marzyła o tym, by zostać nauczycielką, z czasem dyskretnie, po cichutku zaczęło odzywać się powołanie. W trzeciej klasie szkoły podstawowej postanowiła, że swoją przyszłość zwiąże z klasztorem. Były chwile, gdy słowo habit budziło w niej różne emocje, raz przed nim uciekała innym razem była pewna, że to jest droga, którą powinna iść.

W miniony poniedziałek (27 listopada) w COK "Dom Narodowy" odbyło się kolejne spotkanie z cyklu: „Moje fascynacje”. Tym razem gościem Cieszyńskiego Ośrodka Kultury była siostra Jadwiga Wyrozumska, laureatka „Srebrnej Cieszynianki” i medalu „Pro Consecratione mundi”.

Od 1984 roku pod kierunkiem siostry Jadwigi Wyrozumskiej ze Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek działa Zespół Teatralny Parafii św Elżbiety w Cieszynie. W listopadzie Zespół gościł na deskach cieszyńskiego teatru prezentując sztukę Zofii Kossak „Gość Oczekiwany”. Przed nami „Jasełka tradycyjne”, które co roku ogląda kilka tysięcy osób. A jeśli Jasełka to i wspólne śpiewanie kolęd, radosny nastrój, niepowtarzalny klimat... na który ciężko pracuje wiele osób.

Teatr był moim marzeniem...

- Każdy ma w życiu jakieś marzenia... Chodząc do szkoły podstawowej marzyłam o tym, by w przyszłości zostać nauczycielką... Z czasem zmieniły się moje zapatrywania. W trzeciej klasie, podczas Mszy Św. w uroczystość św. Stanisława Kostki, tak bardzo zachwyciło mnie kazanie proboszcza, że postanowiłam wtedy "pójść ko klasztoru" – wspomina siostra Jadwiga (Urszula Wyrozumska) – **Był też czas, że na samo słowo habit różnie reagowałam. To przed nim uciekałam, to go szukałam. Dziwne te marzenia, prawda?...**

Szkoła podstawowa, liceum medyczne, szkoła muzyczna... Decyzja, płacz mamy... - **Ta myśl długo dojrzewała we mnie. Kiedy już wszystko było załatwione, zapięte na ostatni guzik – powiedziałam mamie, że idę do klasztoru. Pamiętam, że się rozplakała, jednak nie pomogły jej łzy. Moja odwaga i upór wzięły górę. Po wstąpieniu do klasztoru na habit musiałam jeszcze sporo poczekać, skończyłam ósmą klasę, potem liceum medyczne, szkołę muzyczną... Czas postulatu trwał w moim przypadku 6 lat. W tym czasie przygotowywałyśmy, jako najmłodsze w klasztorze różne przedstawienia... Wtedy teatr zaczął we mnie kwitnąć... Z czasem zaproponowano mi również założenie scholi, no i tak to się powoli zaczęło...** - dodaje.

Zanim jednak Zespół Teatralny Parafii św Elżbiety w Cieszynie postawił pierwsze kroki na deskach teatru upłynęło sporo czasu. Dzisiaj Zespół może pochwalić się już blisko 30-letnią historią, którą tworzy ponad 150 aktorów – amatorów.

- Wszystko było wyborem natchnionym - podkreśla siostra Jadwiga – To nie moje dzieło, nie ja dałam mu początek... sama nie mogę nic... To jest początek dzieła Bożego, Bóg widocznie tak chciał...

Spotkanie w Cieszyńskim Ośrodku Kultury było również okazją, by zobaczyć z bliska barwne stroje, które towarzyszą występom, powspominać i posłuchać ciekawych opowieści i anegdot.

